

GŁOS
NACZELNEGO PROKURATORA

IXgo DEPARTAMENTU RZĄDZĄCEGO SENATU,

z powodu otwarcia czynności sądowych d. 1/1 września 1864 r.

Dostojni Panowie!

Po raz dwudziesty trzeci od zaprowadzenia Instytucyi, przeznaczonej swém wysokiém światłem, wymiarowi sprawiedliwości w całym kraju przewodniczyć, przystępujemy do rozpoczęcia, przerwanych odpoczynkiem chwilowym, czynności.

Wymowniejsze od moich usta, wśród uroczystości podobnych, wystawiały Wam trudność a zarazem ważność godności sędziego, szczytne powołanie obrońców, znaczenie jurysprudencji, i wiele innych ze sfery prawnej przedmiotów objaśniły.

Przed niedawnym czasem powołany do sprawowania trudnego urzędu, odwagą obowiązku utrzymywany, w poślązaniu Waszém znajduję otuchę, że głos mój w tak uroczystej chwili, w tak dostojném kole Najwyższej magistratury sądowej, przychylne ucho pozyska.

Pozwólcie, że podzielę się z Wami, temi pojęciami, które wyrobiłem w sobie o obowiązkach prokuratorów, jakie z praw dawniej obowiązujących, oraz Najwyższej ustawy o senacie wynikają.

Nie utrudzę zbytęcznie Waszój uwagi, jeżeli krótkim rysem historycznym, myśli swe poprzędę.

U starożytnych narodów nie spostrzegamy śladów urzędu prokuratora, w takiem, jak dziś rozumiemy go znaczeniu; ściganie przecież czynów karogodnych w Grecyi i Rzymie, było udziałem niektórych urzędów, jakich liczba i zakres działania, zwiększał się stopniowo.

U narodów, które rzymską cywilizację wyparły, system kar pieniężnych przeważał. Nad obfitęm ztąd źródłem dochodu, potrzebna była kontrolla. Sprawowali ją urzędnicy ustanowieni z ramienia władzy, do której dochód należał. Ta właśnie instytucja podług p. L'herminier i innych znakomitych autorów, nad historią prawa pracujących, prokuratorom we Francyi dała początek.

Nazwa „Procureur du Roi” po raz pierwszy napotyka się w zbiorze postanowień z 1302 roku, gdzie mieli przepisana rotę przysięgi, ale sama instytucja sięga XIII wieku. Pierwotne zadanie owych prokuratorów, odnosiło się do czuwania nad korzyściami skarbu królewskiego. Z postępem czasu zwiększał się zakres ich obowiązków i attrybucyj, czego ślad widoczny w licznych pomnikach trzech następnych wieków. Stali się następnie obrońcami wdów i sierot, a spory obchodzące ogół kraju, kościoł albo gminy (communautés), zwiększały stopniowo zakres ich działania. Sprawy o stan osób, o rozłączenie co do stołu i łoża, niemniej o fałsz cywilny, dopiero od 1618 roku zaczęły do nich należeć. Czuwanie nad uchybieniami sądowych urzędników, niemniej zabieranie głosu, ile razy rzecz szła o ustanowienie opiekunów i kuratorów, nieco później szereg ich zatrudnień pomnożyło, zaś postanowienia z drugiej połowy XVII wieku (ordonnances) ogół ich obowiązków objęły. Podług tych postanowień, za pośrednictwem prokuratorów, przesyłane bywały sądom, rozporządzenia rządowe, a obowiązek czuwania nad wykonywaniem praw, oraz utrzymywaniem porządku w biegu sądownictwa, także do nich należał.

Wypadki, jakie w końcu XVIII wieku, zmianę prawodawstwa francuzkiego wywołały, nie wzruszyły instytucji, która z życiem sądowem tak się zespoliła, którą Montésquieu godną uwielbienia (admirable) nazywa. Przestali przecież być pełnomocnikami skarbu, jako strona główna, w processach przed sądami wiedzionych; owszem

właściwa obrona skarbu, na prefektów przeniesioną została.

Ostateczny wyraz attrubucyi prokuratorów we Francyi stanowią: kodeksy postępowania cywilnego i karnego uzupełnione organizacją sądownictwa z 1810 roku, która pewien związek hierarchiczny pomiędzy nimi utworzyła, do jedności w działaniu zmierzając.

Podług słów p. Boncenne (jednego z komentatorów kodeksu postępowania sądowego), instytucja prokuratorów utrzymana być musiała w tymże kodeksie, dlatego: że potrzeba sprawiedliwości przewodnika, słabości podpory a towarzystwu całemu reprezentanta; szczególniejsz tam, gdzie idzie o zachowanie praw ogólny interes na względzie mających: bo lepiej zapobiegać uchybieniom przeciwko prawu, niż czekać na ich spełnienie.

Rzeczywiście, prokuratorowie będąc okiem rządu, stali się siłą żywotną, pierwiastkiem koniecznym, organem niezbędnym w składzie sądownictwa. Przez ten organ, władza, w imieniu której sprawiedliwość jest wymierzana, rozpościera w całym społeczeństwie wiarę, że zawsze i wszędzie do panowania sprawiedliwości zmierza, a jednak niepodległości sądów nie zagraża.

W naszym kraju, w epoce obowiązywania dawnych praw polskich, rodzaj prokuratora znajdujemy w osobie Instygatora, ale zakres jego władzy, głównie sądownictwa karnego dotyczył. Sądownictwo cywilne na odmiennych spoczywało podstawach, a skarb królewski w oddzielnych jurydykcyach, swój nietykalności znajdował rękojmią.

W dniu 1 maja 1808 r., kodeks postępowania sądowego francuzkiego został do naszego kraju zaprowadzonym.

Chociaż instytucja prokuratorów nie polega u nas na historycznym utworze, z miejscowych potrzeb wydobyty, ale przyjęła się z łatwością, jako w harmonii z ogółem nowego prawodawstwa będąca.

Organizacja sądownictwa z 1808 roku, zaprowadziła prokuratorów przy sądzie kassacyjnym, przy sądzie apellacyjnym, przy trybunałach i sądach kryminalnych.

W 1810 roku, ustanowieni byli prokuratorowie i przy niższych sądach karnych.

Ze zniesieniem sądu kassacyjnego (w 1815 r.) znikło i dostojęństwo prokuratorów przy magistraturze najwyższej, gdyż organizacya b. Sądu Najwyższej Instancyi, nie знаła tego urzędu.

Instytucya prokuratorów zrodziła, między innemi, dwa ważne pytania, które niejednostajnie pojmowane bywały.

Niektóre sądy przekonane były, że prokurator, po daniu wniosków, nie może się znajdować na posiedzeniu sądowym. Przemogło wszakże i weszło w zwyczaj zdanie przeciwnie, reskryptami Ministra sprawiedliwości (z 1810 i 1828 r.) wsparte, które téż i w Najwyższej ustawie o senacie (w art. 47 i 59) odbicie znalazło.

Prokuratorowie pod względem swych obowiązków, różne żywili przekonania.

Zbiór wyroków Sądu Kassacyjnego naucza, że prokurator przy tymże sądzie, stale trzymał się zasad prawa, oddając im pierwszeństwo nad interesem stron, dla wpływania których, głos jego był potrzebnym. Między prokuratorami przy innych sądach, przeważało przekonanie, że nie mogą i nie powinni zabierać głosu przeciwko tym stronom, na korzyść których, prawo, opiekę urządziło.

W świetnych dla naszej literatury prawnej czasach, mąż przedwcześnie dla nauki zgasły (Alexander This) silnie obstawał (w Themidzie) za taką artykułu 83 Kodeksu Post. Sąd. wykładnią, aby prokuratorowie, ilekroć razy głos w sprawie zabierają, nie ograniczali się na łączeniu z tą stroną, której należy się prawna opieka, ale aby przedewszystkiem oddając hołd prawu i prawdzie, głosem swym wspierali tylko sprawiedliwe dążenia.

Rozprawa jego, nie pozyskała takiego uznania, na jakie zasługiwała; ale myśl wielka i szlachetna, weszła w życie z zaprowadzeniem Najwyższej ustawy o Senacie, która w artykule 22 uświęciła zasadę, że prokuratorowie są przedewszystkiem stróżami ustaw, że zatem opieka należna skarbowi, instytutom i osobom, nie mogącym czuwać nad obroną spraw swoich, nie może sięgać, aż do sprzyjania żądaniom prawu przeciwnym; że nad obowiązek popierania stron uprzywilejowanych, rozważne ocenienie czynów i umiejętne zastosowanie prawa, powinno przeważać.

Taki kierunek, stanowiącą wolą Najwyższej ustawy nadany, obowiązki prokuratorskie uczynił trudniejszemi, ale też i miłszemi zarazem, bo nic miłszego jak prawdę wygłaszać i rozkrzewiać.

Prokurator, w każdej sprawie, ostatecznemu rozpoznaniu władz sądowych poddanej, prawnymi pobudkami wsparty projekt do wyroku podając, jest niejako sędzią, głos piśmienny przedstawiającym, z tą wewnętrzną pociechą, że mylność jego przekonań, praw niczyich nie wzruszy, bo w rękach niezawisłego sądu, spoczywa prawdziwa sprawiedliwości szala.

Nie wątpię: dzielicie ze mną to przekonanie, że sprawiedliwość nie może polegać na samém jedynie pojęciu słuszności, która w zawiązkach tylko społeczeństwa nie licznym wystarczała potrzebom, ale z nastaniem praw pisanych, na ich ścisłym i bezwzględnym zastosowaniu opierać się musi.

Uszanowanie woli prawa, cechowało ludy starożytne. Plutarch mówi: że prawo jest władcą ludzi i bogów. U Rzymian, gdzie pojęcia prawne wysokiego doszły stopnia rozwoju, panowało przekonanie, że tam, gdzie poszanowanie dla prawa, przewodniczy wyrzeczeniom sądu; tam jest zarazem najwyższa, nieomylna sprawiedliwości rękojmia. Do zbioru też Digestów, weszła zasada: „*Judex bonus, nihil ex suo arbitrio facit, sed secundum leges et jura pronunciat*”.

Znali prawnicy rzymscy niebezpieczeństwo opierania się na samój słuszności, względem której pojęcia, tak niejednoznaczne bywają; toteż znamienity prawnik Paulus wyrzekł: „*In questione de bono et aequo, plerumque perniciose erratur*”. D'Aguesseau, XVIII wieku uczony powiedział: „Prawdziwym zaszczytem urzędnika, jest odbić w swych wyrokach obraz żywy a wierny samego prawa, które stanowi zasady niezienne, bez rozróżnienia rzeczy i osób i stanów”.

Wieki upłynęły, jak niebacznie wyrzekł Terencyusz: „*summum jus, summa injuria*”. Zdanie to, ostrością może niektórych ustaw, wywołane, zmieniło się w dogodny dla wielu axyomat. Pogwałcenie prawa, pod pozorem uczynienia zadość uczuciu słuszności, jest zawsze dowolnością,

a każda dowolność, zbyt daleko doprowadzić może. Kierujemy się zasadami słuszności, gdy wyraźne przepisy nie będą stanowić nieprzepartej zapy. Samo prawo, często do zasad słuszności odsyła, ale w sprzeczności, najczęściej pozornej, między prawem a słusznością, prawu oddajmy pierwszeństwo. Pamiętajmy, że w miarę częstszych przeciwko nietykalności prawa zamachów, acz pod godłem słuszności, chwiać się będzie podstawa społecznego porządku; a gdy przy zastosowaniu prawa, wyda się nam ono niesprawiedliwem, powtarzając za śladem rzymskich prawników: „*Dura lex, sed lex*” nie odbiegamy od jego spełnienia.

Nie będę utrudzać Waszej uwagi, wykładem zasad, jakich przy tłumaczeniu prawnych wątpliwości, zamierzam się trzymać. Żadna teoria nie zastąpi tego starożytnych zdania, że duchem ustaw przedewszystkiem przejąć się należy: „*Scire leges, non est verba earum tenere, sed vim ac potestatem.*” Tą zasadą przejęty, jeden z twórców kodeksu, Portalis, powiada, że im więcej które prawodawstwo, nieschodząc do drobiazgowego rozbioru szczegółów, ogólne zasady prawa zaszcześcić się stara, tém łatwiej wolę jego zbadać i wykonać można.

Pobudki prawa, zwykle w urzędowych wyjaśnianie motywach, najlepiej do tłumaczenia jego posługiwać mogą. Przeszłość jest matką przyszłości. Totóż nic tak nie objaśnia praw, jak historia, podług słów Montesquieu'go: „*il faut éclairer les lois, par l'histoire, et l'histoire par les lois*”.

Nowszy badacz historii prawa francuzkiego, L'herminier, również wysokie stanowisko przyznaje historii, powiadając, że bez jój znajomości, bylibyśmy nieświadomi, nie uzupełnieni, a często niesprawiedliwi; że lekceważenie przeszłości, czyni teraźniejszość niepojętą, a prawdę nieodgadnioną.

Prawodawstwo nasze cywilne w tych szczęśliwych znajduje się warunkach, że nieledwie każdy szczegół obowiązujących ustaw, objaśnienie znajduje w licznych dziełach prawnych, bez których w obecnym stanie nauki, dążący do wykształcenia wszechstronnego prawnik, obejść się już nie może.

W przeglądaniu komentarzy do prawa, przedewszystkiem to mieć należy na względzie, że wykład

motywów i objaśnienia historyczne, najlepszym są przewodnikiem, w obec którego, zdanie komentatora, podrzędnem tylko, szczyć się może znaczeniem, a zanim go we wnioskach powołać przyjdzie, własne przedewszystkiem zdanie wyrobić sobie wypada.

Potrzeba jednostajności przy rozbiórze tych samych pytań prawnych, od dawnych wieków jest uznawaną, jak świadczy zasada rzymska: „*Judex curare debet, ut in similibus casibus, similes ferat sententias.*” Najwyższa ustawa w artykule 17 uświęciła tę zasadę, a urządzenie wewnętrzne Senatu (w artykułach: 140, 142 i 143) wskazało prokuratorom, konieczność czuwania nad ową jednostajnością.

Sprawozdania z lat upłynionych (dzięki JW. Dyktorowi Głównemu Prezydującemu w Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości) już przystępne dla ogółu, wykazują rozbiór przeszło siedmiuset pytań prawnych, jakie ostateczne rozwiązanie w Senacie znalazły. Tak liczne Waszych wzniosłych trudów nabytki, staram się w jeden zbiór systematyczny sprowadzić, aby go spiesźnie przygotować, dla powszechnego użytku, dla korzyści nauki, dla przykładu następcom i dla potomności, aby poznała, że w téj świątyni sprawiedliwości, panuje „*divinarum atque humanarum rerum notitia, justi atque injusti scientia.*”

Przejęty uszanowaniem dla téj wielkiej powagi, jakążcie sami Dostojni Panowie w jurysprudencji, Waszém światłem i zasługą stworzyli, widzę w niej najpewniejszego przewodnika.

Godzi się zaiste mniemać, że to, co powielokroć przez ludzi ze światła i prawości słynących, dojrzałe rozbieraném i jednostajnie rozstrzygniętém zostało, jest prawdą, jest istotną myślą prawodawcy, i że wstępujący w ich ślady nie pobiłdzi. To téż w trudnych a wątpliwych wypadkach, w jurysprudencji Waszój, zwykłem był czerpać, i nadal czerpać zamierzam, pewnej do rozwiązania sporu podstawy, a w Waszém dostojném gronie, znajduję toż samo poszanowanie, dla dawniejszych wyrzeczeń. Utrzymując się na tém stanowisku, nietylko dążność w Najwyższej ustawie objawioną poprzemy, ale i łatwiej własne zaspokojemy sumienie. Kraj cały na tém skorzysta, bo wyswobodzając go z niepewności, jaka przez niejednostajność

ostatecznego o rzeczach prawnych sądu, utrzymywałyby się musiała, wpłyniemy skutecznie na ukrócenie procesów. Niepodobna przecież wymagać od ludzkich dzieł, doskonałości bezwzględnej, bo ta jedynie Bóstwa może być udziałem.

Nigdzie téż prawo nasze nie skępowało sędziów, dawniejszymi wyrokami, o tyle, aby je na równi ze znaczeniem ustawy kłaść miało, nie idąc w tym względzie za zdaniem, jakie prawnik rzymski Servus wygłaszał: „*in ambiguitatibus, quae ex legibus proficiscuntur, rerum perpetuo similiter judicatarum auctoritas, vim legis obtinere debet.*”

Rzeczywiście, zdarzyć się może, iż rozwiązanie pytania prawnego, choć uświęcone jednym lub nawet większą liczbą wyroków, po bliższym rozbiorze, okaże się błędnym.

Nie weźmiecie mi za złe tego wyrażenia, Dostojni Panowie! bo sami niejednokrotnie prostowaliście własne, albo poprzedników swych wyrzeczenia, o ich błędności przekonani. Jeżeli złe jest błędzić, gorzej podobno, poznawszy błąd swój, uporczywie przy nim obstawać. Znali tę prawdę starożytni. Jakoż *axiomat* „*cujusvis hominis est errare, nullius, nisi insipientis, in errore perseverare*” w zbiorze zasad prawnych, znalazł pomieszczenie. To téż urządzenie wewnętrzne Senatu, nie tamuje bezwarunkowo prokuratorom, czynienia wniosków przeciwnych już przyjętej przez Senat zasadzie, ale w takim razie (w art. 143) wkłada na Prokuratora Naczelnego obowiązek, przedstawić potrzebę, aby sprawa w całym składzie Senatu sądzoną była. Kilka zaledwie przykładów postąpienia podobnego znajdujemy, co przekonywa, jak rzadką być musiała niezgodność zapatrywania się na sporne pytania, między większością Senatu a prokuratorami.

Równaż harmonia panować zwykła w postanowieniach Senatu, dotyczących restytucyi, owego nadzwyczajnego przeciwko wyrokom środka, który niweczy ich znaczenie a wbrew zasadzie „*res judicata pro veritate habetur*” ufność w powagę rzeczy ostatecznie osądzonej, osłabia. Podzielał zwykle Senat zasadę, że środek ten w rzadkich tylko, imiennie przez prawo wskazanych wypadkach, dopuszczonym być może, a przepisy w tym względzie, jako wyjątkowe, nader ściśle stosowanemi być powinny, i ni-

gdy nad zakres woli prawa, nie należy ich rozciągać. Tém bardziej, nie można dość być ostrożnym z jój wyrzeczeniem, gdy nie przychodzi walczyć z wykrytym podstępem, albo niedostatek obrony prawnej uznawać, ale gdy restytucyjne otwory, na wadach, przypisywanych wyrokowi ostatecznemu, polegają.

Tego rodzaju usterki, jak sprzeczność w postanowieniach, albo sądzenie względem rzeczy nieżądanych, we Władzy, która tylko po dojrzałej rozwadze do wyrokowania przystępować zwykła, trudne są do przypuszczenia. Gdyby przecież wydarzyły się rzeczywiście, lepiej złe naprawić, niżeli przy niém uporczywie obstawać.

Równość w obliczu prawa, będąca jedną z kardynalnych zasad, obowiązującego kodexu cywilnego, złudzeniem staćby się mogła, ile razy z jednej strony, siła rozumowań i pociągającej wymowy potęga, nie znajduje odpowiedniej przeciwwagi w stronie: która walczy tylko dobrą wiarą i pokłada nieograniczoną ufność w sprawiedliwość bezwzględną, Najwyższej magistratury sądowej. Tu więc najpiękniejsze i zarazem najmilsze, może, dla działalności urzędu prokuratora objawia się pole, bo w przybytku tym, panuje owe skreślone nieśmiertelném piórem Dupin'a starszego, bóstwo opiekuńcze, którego świątynia zawsze otwarta i łatwo przystępna, daje pewną ucieczkę biednemu przeciw bogaczowi, słabemu przeciw prześladowcy.

Umiejętna wykładnia ducha Najwyższej ustawy o Senacie, doprowadziła do uznania, że Senat i prokurator, może nie ograniczyć się na tych zasadach prawa, jakie strony za odpowiednie do przypadku powołują, ale może się oprzeć i na tych o których strony milczą, byleby granic i podstaw żądania, nie przekroczyć. To téż, jeżeli po obronach, których przeznaczeniem, w jednostronném rzecz przedstawić świetle, wysłuchany cierpliwie głos bezstronny prokuratora, pozyska uznanie; jak wielkie zadowolenie wewnętrzne, mozolnej pracy staje się nagrodą; tém miłszą, gdy ocalone zostaną prawa strony słabszej, strony pokrzywdzonej, gdy dobra wiara tryumf, a podstępne zabiegi, zasłużoną karę odniosą.

Na jednej z świątyń naszego grodu, wyryte wyrazy: „*Res sacra miser*” oby i w sercach naszych uznanie zna-

lazły. Nie mam tu przecież na myśli tych wszystkich, którym zwolnienie od opłat stemplowych udało się pozyskać, bo często pod tą pokrywką mieści się chęć nieprawych korzyści albo duch pieniactwa.

Nie dość być rękojmią sprawiedliwości, potrzeba ją jeszcze spiesźnie wymierzać. Dwakroć daje, kto daje prędko (*bis dat, qui cito dat*) mawiali starożytni. To też w dążności do stanowczego kończenia sporów, przewodnicząc sądom krajowym, Senat Rządzący, pomny swego wysokiego stanowiska, umie rozstrzygać stanowczo podane ocenieniu jego pytania, choćby w jednej tylko rozbieżności instancji, umie wątek do przyszłych processów przecinać; potrafi być biegłym, gdy potrzeba i śmiało odrzucić dowody, nie do wykrycia prawdy, ale do zwłoki zmierzające. Szczególniej dowód zbadania świadków, po spolicie tak niepewny i przez samo prawo niechętnie widziany, niezwykły tu znajdować zwolenników.

„Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno” czytamy na tablicach Starego Zakonu. Pomny tej wielkiej, bo piętnem Idei Boskiej nacechowanej zasady, Senat umie być oględnym w stosowaniu uroczystego dowodu z przysięgi, a hołdując prawom Boskim i ludzkim, pomny na zdanie starożytnych „*juramentum est ultimum extraordinarium juris remedium, nonnisi in dubiis recurritur ad illud*” władzy sądom nadanej (a z art. 1358 i 1366 K. C. płynącej) nad zakres właściwy, nie zwykły nigdy rozciągać. W tych szlachetnych dążeniach, Senat w prokuratorskiem gronie, znajdzie niezmordowanych sprzymierzeńców.

Nie dość jest przyznać słuszność szukającemu sprawiedliwości, potrzeba go też ubezpieczyć przeciw szkodzi. W wyrokach Senatu, szukać będą sądy przykładu, jak należy powracać koszta processu. Należyte ich zasądzanie, oddziaływa skutecznie na skłonność do wznowiania bezzasadnych roszczeń, i powstrzymuje nieprawę zabiegi. Aby współdziałanie prokuratorów, mogło ułatwić pracę Senatu, w tym niepodrzednego znaczenia szczególe, pożądaném byłoby, składanie likwidacyi kosztów, zaraz przy porządkowaniu, do czego żadnej w prawach organicznych o Senacie nie widzę przeszkody; co więcej, przybywa rękojmią, że pominięcie czasem kosztów, dla niezłóże-

nia likwidacyi, przestanie być dla Senatu smutną koniecznością.

Jedność dążeń to sprawa, że w znakomitęj większości spraw, zdanie prokuratora zwykło trafiać do przekonania sądzących, ale koniecznym następstwem różności umysłów, musi być także odmienność w zapatrywaniu się na okoliczności czynu albo prawa. Jednomyslność zdań, choć wnioskom przeciwna, stanowi niepodlegającą już dalszemu rozbirowi wyrocznie. Gdy mniejszość tylko zapatrywanie się prokuratora podziela, możność wyjednania powtórnego sprawy rozbioru i to w składzie zwiększonym, wywołuje potrzebę rozważnego zastanowienia się, jak w danym razie postąpić wypada. Przejęty głębokiem uszanowaniem dla prawd, przez większość uznanych, idąc za przykładem poprzedników, tylko dla ważnych powodów, jakoto: celem utrzymania przyjętej jurysprudeneyi, albo dla rozstrzygnięcia nowęj a ważnej kwestyi prawnej, do środka tego uciec się, za obowiązek swój poczytuje.

Udział w czynnościach prawodawczych, nie zwykł być władz sądowych zadaniem. Najwyższa przecież ustawa o Senacie, obowiązując Prokuratora Naczelnego, aby w corocznych sprawozdaniach z czynności Senatu, uwagi do udoskonalenia prawodawstwa zmierzające zamieszczał, i takowe wraz z uwagami zasiadających, przedstawiał Dyrektorowi Głównemu Kom. Rz. Spr., wywołała liczne spostrzeżenia, do których swoje skromne ziarno dorzuciłem. Nie wątpię, że prace te znajdą uznanie na jakie zasługują. Ustawać w nich, tém bardziej nie wypada, że Najlaskawiej zaprowadzona Rada Stanu, jest organem, przez którego pośrednictwo, oczekiwane ulepszenia w prawodawstwie, osiągniętemi być mogą.

Kończąc te uwagi, niech mi jeszcze wolno będzie powtórzyć z Merlinem: „prokurator jako stróż i obrońca prawa, powinien wyrobić w sobie jego głęboką znajomość, przeniknąć się całą ustaw mądrością, aby jęj obraz ciągle wystawiać w swych mowach i wnioskach. Będzie on mówił sam prawa i innym one do zamięłowania podawać nie omieszka. Będzie silny stawiał opór przeciwko dowolnym tłumaczeniom prawa i takięj jurysprudeneyi, która by kaziła sprawiedliwość, sprzecznością swych wyroczeni.”

Tego ideału dosięgnąć, wziąłem sobie za zadanie życia, ufny że grono współpracowników, na tém polu, siły swoje, z mojami połączy.

Nie zrażony wielkością pracy, i trudnością obowiązków, dumny doborem współpracowników, wraz z nimi ofiaruję Wam, Dostojni Panowie, sumienną pracę, miłość prawdy, poszanowanie Waszych postanowień.

Wspomnieniom przeszłości poświęćmy jeszcze słów kilka.

Utraciliśmy z głębokim smutkiem, w ciągu miniego roku R. R. S. Czaplickiego, który nam zostawił dziełstwo swęj pracy i zasług, ale nawzajem uniósł do grobu współczucie i szacunek powszechny.

Zasługujący na zaszczytną w naszej literaturze prawnęj kartę ś. p. Jan Szymanowski, członek Rady Stanu i professor Szkoły Głównej, w chwili przedwczesnego zgonu, nie należał do naszego grona, ale między nami z pożytkiem i zaszczytem lat wiele przepędził, między nami mozolną pracą, siły swe nadwładlił; to téż myślą i sercem nie przestał do nas należeć. Pamięci zatém jego cześć, w tém miejscu oddać wypada.

Inne zmiany w składzie Senatu, tak bolesnych strat nie są wypadkiem. Usunęli się do spokojnego życia: R. R. S. Brochocki i Rosiński, po długich latach pracy zaszczytnęj i użytecznej. R. R. S. Łacki, Parzelski, Łaski i Korzybski, opuścili dotychczasowe stanowiska, aby na inne miejsce ponieść, doświadczoną potęgę nauki, zamiłowanie wszystkiego co piękne i pożyteczne. Jeżeli towarzyszy im życzliwość nasza w nowém ich przeznaczeniu, z równém zajęciem Senat Rządzący powitał Was, Dostojni Mężowie, którzy w ciągu minionego roku powołani zostaliście, nagrodzić nam te straty.

Wielkość i znaczenie magistratury, jest zbiorową. Nie wątpię, że tkwi w waszych sercach szlachetna żądza, utrzymania zaszczytnego imienia, jakie nam poprzednicy zostawili. Ta przeszłość, chlubném jest Waszém dziedzictwem a przyszłość z zaufaniem wyciąga pokrzywdzone dłonie, z góry Wam zapewniając, nowę prawdę trudy ale i nową chwałę. Trudne to ale święte obowiązki, wyrzeczenia sądów całego kraju prostować i na cały kraj, światło

z umiejętną wykładni prawa pochodzące, roztaczać. Nie wątpię że nauką i cnotą bogaci, potrafią sprawiedliwość bez skazy przechować. Wzmocniony Waszą nauką i doświadczeniem, pod szczęśliwą wróżbą, Senat do nowej pracy przystąpi.

Zataić tu nie mogę, że czeka Was praca, praca wielka. Od lat już kilku, dawniejsza równowaga między przyływem a odpływem spraw, po ostateczny wymiar sprawiedliwości przychodzących, zwichniętą została.

Obecnie, spraw przeszło 150 na wokandach Senatu (a w liczbie tych 15 z roku zeszłego) oczekuje Waszój wyroczni. W światłej rozwadze i gorliwości mężów, do przewodniczenia powołanych, pokładam niepłonną nadzieję, że ciągłość i długotrwałość posiedzeń, zwrócenie obrony do wskazanych przez prawo rozmiarów, oraz ograniczenie dyskusyi, do rozbioru jedynie spornych kwestyi, użycie środków nadzwyczajnych, uczynią zbytecznym.

W składzie Pisarzy upatruję rękojmię, że będą godnymi wyrazicielami ważnych prac Senatu.

Panowie obrońcy! chcecie wierzyć, że Senat umie ocenić całą trudność waszego zadania. Silni poświęceniem, pomnijcie na słowa kanclerza d'Aguesseau, że w powołaniu obrońcy, zasługa, fortuna i chwała idą z sobą nierozdzielnie.

Utraciliście w ubiegłym roku, i Senat utracił znakomitego zdolnością i prawością członka waszego grona, Mecenasa Xawerego Koisiewicza, któremu tu chlubne wspomnienie poświęcam; ale uzupełniło szeregi wasze młodsze pokolenie, które, mam nadzieję, dążyć będzie, aby nauką, pracą, oraz wytrwałością dorównać poprzednikom, albo ich, jeżeli można, przewyższyć. W szlachetnym współzawodnictwie nie ustawajcie, a Senat Rządzący Wam odplaci, życzliwością i szacunkiem.

Teraz nie pozostaje mi jak oznajmić, że do prac zwyczajnych zwykłym trybem przystąpić nam wypada. Zaczęliśmy od Boga; oby naszej pracy pobłogosławił!

